

Ugandyjczycy chronią Amerykanów

#Strategia i polityka 27 kwietnia 2009

Przynajmniej dwa prywatne przedsiębiorstwa, odpowiedzialne za ochronę amerykańskich baz wojskowych w Iraku, nie wywiązują się ze swoich zadań. Zatrudniając głównie Ugandyjczyków, nie zapewniają standardów ich wyszkolenia i wyposażenia.

Ugandyjczycy chronią wiele instalacji amerykańskich w Iraku. W tym wypadku bazę lotr

Komisja, badająca przypadki nadużyć finansowych, związanych z realizacjami kontraktów w Iraku (zobacz: [Marnotrawstwo](#), [defraudacje](#), [nadużycia](#)), zajęła się ostatnio realizacją umów, związaną z ochroną baz wojskowych, w których stacjonuje kilkanaście tysięcy amerykańskich żołnierzy.

Triple Canopy otrzymała zlecenie warte 35 mln USD na ochronę bazy Delta, a Sabre International Security - obozu Hammer za 42 mln USD.

Obydwa przedsiębiorstwa zatrudniły kilkaset osób, głównie z Ugandy i innych krajów wschodniej Afryki. Powodem takiego wyboru są niskie koszty osobowe. Strażnik z tych krajów zarabia średnio jedynie 700 USD miesięcznie. Tyle, że według członków komisji, niskie stawki nie idą w parze z wysokim, wymaganym standardem ich usług.

Okazało się, że amerykańscy oficerowie z baz kwestionują umiejętności strażników. Choć większość z nich ma doświadczenie wojskowe, nie spełniają amerykańskich standardów ochrony instalacji wojskowych. Żołnierze monitowali władze, że nie czują się bezpieczni. W przypadku obozu Hammer, zorganizowali nawet 40-godzinne szkolenie dla strażników.

Kontrakty wymagały również, by przedsiębiorstwa za otrzymane środki, w pełni wyposażyły ochroniarzy. Tymczasem okazało się, że Triple Canopy nie dostarczyło wystarczającej liczby pojazdów dla patrolowania terenów przyległych. Wozy pożyczają kontraktorom żołnierze... Brakuje również urządzeń obserwacji nocnej czy nawet zwykłych rękawic i gogli przeciwpółowych.

Przedstawiciele przedsiębiorstw uniknęli publicznej odpowiedzi na zarzuty komisji. W wydanym oświadczeniu rzecznika prasowego Multi-National Force-Iraq, stwierdzono jedynie, że wojsko współpracuje ze spółkami, w celu zlikwidowania nieprawidłowości.

Amerykańskie bazy wojskowe w Iraku chroni łącznie 5 przedsiębiorstw prywatnych, co według przedstawicieli armii, pozwala żołnierzom skupić się na pełnieniu innych obowiązków. Zadania ochronne pełni ok. 9,2 tys. osób, z których jedynie ponad 2 tys.

to obywatele USA lub Iraku.

Raport komisji wpłynął szczególnie niekorzystnie na sytuację Triple Canopy. Przedsiębiorstwo to otrzymało w ubiegłym miesiącu 5-letnie zlecenie o wartości 977 mln USD na ochronę urzędników ministerstwa spraw zagranicznych w Iraku, zastępując odchodzącą w niesławie spółkę Blackwater (zobacz: [Blackwater w ogniu oskarżeń na Kapitolu](#), [Uniewinnienie najemników](#)).



Ugandyjczycy chronią wiele instalacji amerykańskich w Iraku. W tym wypadku bazę lotniczą Al Asad. Są kilka razy tańsi niż żołnierze z USA / Zdjęcie: US Army

Komisja, badająca przypadki nadużyć finansowych, związanych z realizacjami kontraktów w Iraku (zobacz: [Marnotrawstwo, defraudacje, nadużycia](#)), zajęła się ostatnio realizacją umów, związaną z ochroną baz wojskowych, w których stacjonuje kilkanaście tysięcy amerykańskich żołnierzy.

Triple Canopy otrzymała zlecenie warte 35 mln USD na ochronę bazy Delta, a Sabre International Security - obozu Hammer za 42 mln USD.

Obydwa przedsiębiorstwa zatrudniły kilkaset osób, głównie z Ugandy i innych krajów wschodniej Afryki. Powodem takiego wyboru są niskie koszty osobowe. Strażnik z tych krajów zarabia średnio jedynie 700 USD miesięcznie. Tyle, że według członków komisji, niskie stawki nie idą w parze z wysokim, wymaganym standardem ich usług.

Okazało się, że amerykańscy oficerowie z baz kwestionują umiejętności strażników. Choć większość z nich ma doświadczenie wojskowe, nie spełniają amerykańskich standardów ochrony instalacji wojskowych. Żołnierze monitowali władze, że nie czują się bezpieczni. W przypadku obozu Hammer, zorganizowali nawet 40-godzinne szkolenie dla strażników.

Kontrakty wymagały również, by przedsiębiorstwa za otrzymane środki, w pełni wyposażyły ochroniarzy. Tymczasem okazało się, że Triple Canopy nie dostarczyło

wystarczającej liczby pojazdów dla patrolowania terenów przyległych. Wozy pożyczają kontraktorom żołnierze... Brakuje również urządzeń obserwacji nocnej czy nawet zwykłych rękawic i gogli przeciwpółowych.

Przedstawiciele przedsiębiorstw uniknęli publicznej odpowiedzi na zarzuty komisji. W wydanym oświadczeniu rzecznika prasowego Multi-National Force-Iraq, stwierdzono jedynie, że wojsko współpracuje ze spółkami, w celu zlikwidowania nieprawidłowości.

Amerykańskie bazy wojskowe w Iraku chroni łącznie 5 przedsiębiorstw prywatnych, co według przedstawicieli armii, pozwala żołnierzom skupić się na pełnieniu innych obowiązków. Zadania ochronne pełni ok. 9,2 tys. osób, z których jedynie ponad 2 tys. to obywatele USA lub Iraku.

Raport komisji wpłynął szczególnie niekorzystnie na sytuację Triple Canopy. Przedsiębiorstwo to otrzymało w ubiegłym miesiącu 5-letnie zlecenie o wartości 977 mln USD na ochronę urzędników ministerstwa spraw zagranicznych w Iraku, zastępując odchodzącą w niesławie spółkę Blackwater (zobacz: [Blackwater w ogniu oskarżeń na Kapitolu](#), [Uniewinnienie najemników](#)).

Powiązane wiadomości

[Ugandyjczycy chronią Amerykanów \(2009-04-27\)](#)

[Blackwater w ogniu oskarżeń na Kapitolu \(2007-10-23\)](#)

[Uniewinnienie najemników \(2009-01-07\)](#)

[Oskarżenie dla Blackwater \(2008-12-10\)](#)

[Marnotrawstwo, defraudacje, nadużycia \(2009-02-03\)](#)